

REPUBLIKA

rok IX

ŁÓDŹ, WTOREK, 27-go STYCZNIA 1931 R.

CENA NUMERU 15 GROSZY.

Nr. 27

RZĄD O BRZEŚCIU.

Warszawa, 26 stycznia, Godz. 2 w nocy.

Po przemówieniu posła Strońskiego o g. 2 w nocy zabrał głos poseł Niedziałkowski (PPS) powtarzając znów opisy wypadków brzeskich znane z wielu protestów i przebiegu posiedzenia komisji prawniczej. Około g. 3 nad ranem do głosowania zapisanych było jeszcze 6 mówców; między nimi poseł Jan Piłsudski, oraz posłowie stronnictw opozycyjnych ci sami, którzy przemawiali na posiedzeniu komisji prawniczej.

W tym stanie rzeczy posiedzenie sejmowe trwać będzie do g. 8 rano i dopiero około tej godziny głos zabierze premier Sławek.

Z bezpośredniego otoczenia premiera Sławka dowiadujemy się, że w swej deklaracji na wstępie premier uzasadni uwięzienie posłów w Brześciu tem, iż było to koniecznością, co prawda przykrą, ale w każdym razie lepszą niż DOPUSZCZENIE DO ROZLEWU KRWI któryby niechybnie nastąpić musiał, gdyż

Oświadczenie p. premiera Sławka:

„Lepsze jest uwięzienie posłów, aniżeli dopuszczenie do rozlewu krwi w wojnie domowej!”

uwięzieni przywódcy stronnictw przygotowali zamach stanu, wybuch wojny domowej.

Dalej premier Sławek odeprze niektóre zarzuty złego traktowania posłów w Brześciu przytoczone w znanej interpelacji i stwierdzi na końcu, że każdy z posłów, któremu w Brześciu działa się krzywda ma otwartą drogę do sądu.

Po przemówieniu premiera Sławka wniosek klubu narodowego domagający się natychmiastowego ukarania wszystkich winnych w zajściach brzeskich będzie większością głosów klubu BB oczy-

wiście odrzucony.

Posiedzenie sejmowe trwać będzie więc wobec tego bez przerwy 16 godzin, po czym zarządzona będzie trzygodzinna przerwa i o g. 11 posiedzenie sejmowe będzie wznowione dla załatwienia dalszych punktów porządku dziennego.

16-godzinne posiedzenie sejmowe jest w Polsce dotąd rekordem.

Wniosek opozycji przepadł w senacie.

Senat obradował od rana do późnych godzin popołudniowych i przyjął bez zmian projekt ustawy o monopolu zapal-

czanym oraz zatwierdził umowę o pożyczce zapalczonej.

Wobec tego sprawa zapalczona jest zakończona ostatecznie i w najbliższych dniach nastąpi wypłata sumy pożyczkowej do kasy państwa.

POZATEM SENAT ZAJMOWAŁ SIĘ PONOWNIE SPRAWĄ BRZEŚKĄ.

Przemawiali mówcy ci sami, którzy już na posiedzeniu komisji prawniczej PORUSZALI ZAGADNIENIE BRZEŚCIA.

W senacie sprawa obracała się około zagadnienia prawnego. Już nie przytaczano martyrologii więźniów brzeskich, a mówiono raczej o stronie moralnej i prawnej całego zagadnienia, a najwięcej o Korfantym i o miłości jaką żywi do niego sejm śląski.

OSTATECZNIE PO KILKUGODZINNYCH OBRADACH WNIOSEK KLUBU NARODOWEGO DOMAGAJĄCY SIĘ OD RZĄDU SUROWEGO UKARANIA WINNYCH W SPRAWIE BRZEŚCIA ZOSTAŁ 68 GŁOSAMI KLUBU BB PRZECIWKO 29 GŁOSOM ZMOBILIZOWANEJ OPOZYCJI, ODRZUCONY W GŁOSOWANIU IMIENNEM.

Minister Składkowski odpowiada ukraińcom

na ich wniosek w sprawie pacyfikacji Małopolski Wschodniej. — Rząd przejmuje całkowitą odpowiedzialność, a sprawcy nadużyć zostali ukarani
Sejm odrzucił wniosek ukraiński.

Warszawa, 26 stycznia.

Na wstępie posiedzenia sejmowego dużo czasu zajęło przyjęcie ustawy kasującej wszelkie prawne różnice zależnie od religii, pochodzenia i narodowości. Mimo, iż sejm przyjął ustawę tę jednogłośnie, kilku mówców wykorzystano łatwą okazję dla zademonstrowania swego liberalizmu i wygłosiło długie nikomu niepotrzebne mowy.

Następnie sejm przeszedł do omawiania wniosku ukraińskiego w sprawie przebiegu pacyfikacji Małopolski wschodniej.

Dyskusja nad przebiegiem pacyfikacji w Małopolsce wschodniej przeciągnęła się do g. 11 wieczorem o której to go dzinie zabrał głos minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski, powitany hucznymi oklaskami na ławach zajmowanych przez posłów BB.

Na wypowiedziane w ciągu kilku godzin żale posłów ukraińskich odpowiedział gen. Składkowski stwierdzeniem, że mówcy opowiadali co się działo podczas akcji pacyfistycznej, zamilczeli jednak o tem, co było przedtem. Gen. Składkowski stwierdza w imieniu rządu, że cała pacyfikacja miała swoje przyczyny a przyczyną tą była stosowana przez dwa miesiące przez ukraińców akcja sabotażowa, polegająca na podpalaniu i niszczeniu mienia obywateli polskich, na napaści na transporty pocztowe, na wykolejeniu pociągów, na dokonywaniu jawnych aktów gwałtu, na obywateli narodowości polskiej.

Min Składkowski powołuje się dalej na cały szereg dokumentów, które dowodzą, że cała akcja subsydiowana była przez mocarstwa obce i dlatego rząd musiał sobie wreszcie z akcją tą poradzić.

Rząd miał do wyboru albo ogłosić w Małopolsce wschodniej stan obłężenia, któryby pociągnął za sobą rozstrzelania

ludzi, albo też spróbować wysłania na miejsce większych oddziałów policyjnych i wojskowych, któreby drogą bardziej humanitarną, mianowicie przez przeprowadzenie rewizji i aresztowania doprowadziły do uspokojenia kraju.

W tym momencie gen. Składkowskiemu przerywają ukraińcy zapytując, czy zna fotografie przedstawiające rezultaty akcji pacyfistycznej w Małopolsce wschodniej. Na fotografiach tych można rozpoznać pobitych i poranionych ludzi.

Gen. Składkowski odpowiada przerywającym, że zna wypadki, kiedy mężom kompromitowano przedstawiając im ich fotografie, które były nieprawdziwe. Fotografie — zdaniem gen. Składkowskiego — można fabrykować jak się chce. Gen Składkowski kończy zapewnieniem, że ukarał wszystkich, którzy dopuszczali się w Małopolsce wschodniej nadużyć, lecz za samą akcję pacyfistyczną rząd przejmuje odpowiedzialność i jest przekonany, że zastosowanie jej było konieczne, obecnie bowiem po wysłaniu na miejsce oddziałów wojskowych i policyjnych i po ich

cofnięciu — w Małopolsce wschodniej zapanował spokój.

Po przemówieniu przedstawiciela rządu sejm odrzucił większością głosów wniosek klubu ukraińskiego, domagający się wysłania do Małopolski nadzwyczajnej sejmowej komisji śledczej, która by stwierdziła na miejscu przebieg pacyfikacji i zachowanie się oddziałów policyjnych i wojskowych.

Dyskusja w sprawie Brześcia.

Punktualnie o północy rozpoczął sejm obrady nad wnioskiem klubu narodowego w sprawie uwięzienia i przetrzymywania posłów na sejm w twierdzy brzeskiej.

Wśród olbrzymiego skupienia i sali pełnej, jakgdyby posiedzenie zaczynało się, mimo, iż trwało już 8 godzin — zabrał głos referent sprawy poseł Franciszek Paschalski (BB), wygłaszając 20-minutowe przemówienie. Poseł Paschalski stanął na stanowisku identycznym, jak w komisji prawniczej i uznał, że wniosek

klubu narodowego jest niedopuszczalnym mieszanym się sejmowi jako władzy ustawodawczej w bezsporne uprawnienia władzy sądowej, od sejmowi i od rządu niezawisłej.

Poseł Paschalski stanowisko swoje poparł obszernymi argumentami, identycznymi zresztą z argumentami przedstawionymi na komisji prawniczej. Referent uważa, że prawnie stało się zadość w chwili, gdy aresztowanym w ustawowym terminie 48 godzin przedstawiono sądowy nakaz aresztowania, a co się dotyczy osadzenia ich w twierdzy brzeskiej i zastosowania wobec nich izolacji, to o tych zagadnieniach może rozstrzygać wyłącznie sędzia śledczy lub sąd, do którego na jego zarządzenie wniesiona została skarga.

Obrońcy więźniów brzeskich skargę taką wnieśli, sąd okręgowy w Warszawie odrzucił ją i sejm nie może kwestionować zarządzeń sądu. Co do zarzutów złego traktowania więźniów brzeskich, to poseł Paschalski stwierdza, iż klub na rodowy nie podał faktów i sejm nie może przeprowadzać w tej sprawie śledztwa. Pokrzywdzeni mają otwartą drogę do sądu i winni przed sądem, a nie przed nieuprawnioną do tego władzą ustawodawczą skarżyć się na wyrządzone im krzywdy.

Po przemówieniu referenta Paschalskiego głos zabrał poseł Stanisław Stroński (Klub narodowy), przytaczając ponownie znane już z rozpraw z komisji prawniczej fakty brutalnego obchodzenia się z więźniami w Brześciu. Szczególnie zarzuty swe utrzymane w tonie bardzo ostrym, ale wysłuchiwane przez sejm w milczeniu i bez przerwania, kierował poseł Stroński w stronę dowódcy twierdzy brzeskiej pułk. Biernackiego,

Następny numer

„REPUBLIKI DZIECI”

ukaze się jutro, w środę d. 28 stycznia r. b.

Proces sędziego Demanta przeciw „Robotnikowi”.

Sędzia, który prowadził sprawę brzeską, wyjaśnia dlaczego zerwał z P.P.S. Przewód sądowy wykazał, że p. Demant walczył z bolszewikami.

Redaktor „Robotnika” skazany na 6 miesięcy więzienia.

Z Warszawy donoszą:
Sąd okręgowy przystąpił do rozpatrywania sprawy redaktora „Robotnika”, który odpowiadał za artykuł omawiający rzekome fakty z życia sędziego apelacyjnego do spraw szczególnego znaczenia, p. Jana Demanta.

Jak wiadomo, sędzia Demant prowadził w śledztwie „sprawę Brześcia” i stał się przedmiotem licznych ataków opozycji.

Przy rozpoczęciu rozprawy przewodniczący przystąpił do odczytania aktu oskarżenia, poczem rozpoczęło się badanie.

Przed sądem staje p. sędzia Demant. — Czy strony zwalniają świadka od przysięgi?

Prok.: Oczywiście.

Adw. Śmiarowski: — A my prosimy o zaprzysiężenie.

Sędzia Demant składa przysięgę, poczem zeznaje:

Co mówi Demant?

— Od pewnego czasu zaczęto rozpowszechniać pogłoski, że miałem jakoby być zastępcą komisarza bolszewickiego w Kazaniu.

W 1910 r. wyjechałem do Rosji i po egzaminach pracowałem na uniwersytecie w kole studenckim w Kazaniu. Polityką się nie zajmowałem.

W listopadzie 1918 roku w czasie mego dyżuru na dworcu wpadł tam dowódca pułku Gwoźdecki; ścigali go żołnierze.

Było nas dwu oficerów. Dobywszy rewolwerów obroniłmy pułkownika. Wezwałem kompanię junktów i aresztowaliśmy żołnierzy.

W 1918 r. wstąpiłem do kazańskiej

sekcji PPS., z której ideami sympatyzowałem wówczas.

NIEBAWEM PRZEKONAŁEM SIĘ, ŻE TA SEKCJA PPS., BYŁA TO BANDA LOTRÓW I LOBUZÓW,

składająca się z jednostek komunizujących.

Ci panowie parli do czerwonej armii. Wówczas z p. Łutowiczem zrobiliśmy rozłam, wyrzuciliśmy element komunistyczny.

P. Pużak zgodził się po pewnych wahanjach przyłączyć się do rozłamu, a to ze względu na fakt, iż ci komunizujący członkowie oddawali się pijaństwu.

Wyrzuceni z PPS. członkowie wstępowali do czerwonej armii.

Postanowiono zglądzić mnie i Łutowicza.

Po zajęciu Kazania, przez Samarę, wróciłem do Polski w 1918 roku w czasie okupacji niemieckiej. Zgłosiłem się do sądownictwa.

W 1920 r. wraz z całym składem sądu w Białymstoku, gdzie byłem sędzią śledczym, wstąpiłem do armii ochotniczej.

Sędzia Lauter: — Czy przedtem nim powierzono panu prowadzenie śledztwa w sprawie brzeskiej był pan atakowany przez prasę?

— Nie. Ataki te datują się właśnie od czasu sprawy brzeskiej. Przedrukowała je cała zagranica. Niemcy i prasa amerykańska posunęli się tak daleko, że pisano o mnie, iż jako komisarz bolszewicki zdefraudowałem jakieś pieniądze i uciekłem z nimi do Polski, a gdy minister Car o tem się dowiedział, to zaraz powierzył mi robotę specjalną.

Sędzia Lauter: — Czy redakcja „Robotnika” działała w interesie publicznym — Nie, wyłącznie dla skompromitowania mnie.

Sędzia Lauter: — Jakże łączyły pana stosunki z Leszczyńskim?

— Poznałem się z nim w 1917 r., gdy przyjeżdżał do Łutowicza, z którym pozostawał w bliższych stosunkach, bowiem od czasu, gdy wyratował Leszczyńskiego z topieli. Gdy nadszedł termin powrotu do Polski nie mogłem uzyskać zezwolenia i wówczas skorzystałem z tej znajomości i zwróciłem się do Leszczyńskiego, który wyróbił mi zezwolenie na wyjazd.

— Czy pan korzystał z pomocy finansowej Leszczyńskiego?

— Bezczelne kłamstwo i lajdactwo — oświadcza Demant wzburzonym głosem.

Tutaj wypada nadmienić, że Leszczyński, były komisarz do spraw polskich po przewrocie bolszewickim przed kilku laty ukradkiem dostał się do Polski by tu rozwinąć działalność komunistyczną. Został aresztowany w Warszawie, lecz czmychnął z poczekalni sędziów śledczych, o czem swego czasu było głośno w prasie.

Sędzia Lauter: — Czy przywiechawszy do kraju miał pan jakieś środki?

— Zupełnie byłem pozbawiony środków i miałem tyle, ile trzeba na kawę i dwa ciastka. Tak dalece

byłem biedny,

że chodziłem w Warszawie w bolszewickim płaszczu i starej czapce studenckiej i tak stawiałem się do sądu apelacyjnego, zgłaszając się do sądownictwa, co może



stwierdzić sekretarka prezesa sądu apelacyjnego.

— Gdzie pan poznał adwokata Konica Jana?

— Poznałem go w 1918 r. Wówczas zbiegł do Kazania jako junkier. Mieszkał z nim przez półtora miesiąca.

Następnie sędzia Demant w odpowiedzi na pytania ustala swą rolę jako sędziego śledczego do spraw komunistycznych

Sędzia Demant rozbił centralny komitet komunistyczny w Warszawie i dwa centralne komitety Komunistycznej Partii Zachodniej Białorusi. W samej Warszawie wyłowił i osadził w areszcie 50 grubych ryb komunistycznych.

Komuniści specjalnie zajęli się jego osobą i wydali o nim broszurę.

Adw. Śmiarowski: — Skąd pan brał pensję, pracując w kazańskim Komitecie. — Z firmy Kon.

— A kto panu dawał kartkę na wyplatę pieniędzy?

— Łutowicz.

— A jakież on miał stanowisko?

— Był komisarzem do spraw polskich

Adw. Śmiarowski: — Jak to było z tymi adwokatami, którzy biegali po prezesach i prokuratorach z doniesieniem, że pan miał być zastępcą komisarza w Kazaniu?

— W końcu września rozpoczęła się ta akcja, mająca za podłoże wrogię stanowisko adwokatów komunistycznych. Jeden z nich był u wiceprezesa w tej sprawie.

Doszło do mojej wiadomości, że źródłem tej wersji ma być adw. Jan Konic. Widziałem się z nim i spytałem, czy to prawda, adw. Konic jednak oświadczył mi, że nigdy czegoś podobnego nie mówił.

— Adw. Śmiarowski: — Czy prokurator Rudnicki, albo wiceminister Sieczkowski nie pytali pana o te sprawy?

— Nie.

Świadek inż. Tomasz Wolski stwierdza, że p. Demant wybijał się z pośród innych swym patriotyzmem, poważnym stosunkiem do sprawy i sumiennością.

Na gruncie kazańskim pojawiło się w czasie wojny dużo jeńców cywilnych z Kongresówki, którym trzeba było dać opiekę. Stworzyłem organizację pomocy i w tej pracy pomagał mi pan Demant. Przez cały czas jego pracy, gdy był na moich oczach skonstatowałem, że należy do osób rzadkich intencji i rzadkiego patriotyzmu.

Na pytanie przewodniczącego świadek jeszcze raz stwierdza, że sędzia Demant nigdy komunistą nie był, a wręcz przeciwnie zwalczał komunistów.

Wyrok.

Po całodziennych rozprawach sąd okręgowy w Warszawie wydał wyrok, skazujący redaktora odpowiedzialnego dziennika „Robotnik” Stefanowskiego na karę 6 miesięcy więzienia bez zamiany na grzywnę za obelgę wyrządzoną sędziemu śledczemu Demantowi, a mianowicie za umieszczenie w „Robotniku” wiadomości, że p. Demant pełnił funkcje komisarza bolszewickiego w Kazaniu.

Obie strony zapowiedziały złożenie apelacji.

W dniu 25 stycznia o 10-tej rano 1931 r. przy ul. Grabowej № 5-7, kom. N. Borowski dokona licytacji w drugim terminie, t. j. niżej szacunku

500 tuz. pończoch jedwabnych f-my „Standard“.

Casino



Casino



DŹWIKOWY TEATR ŚWIETLNY

„CASINO”

Dziś premiera dawno zapowiadanego filmu

„Złotolicy Kapitan”

rewelacyjny film o podłożu psychologicznym. W roli głównej niezrównany tragik rosyjski, dawno niewidziany

INKISZYNOW

Nadprogram: dodatek dźwiękowy i aktualności krajowe.

Początek seansów o godz. 4.30, ostatniego o godz. 10.15. W sobotę i niedziele poranki od godz. 12-tej po cenach najniższych 75 gr. i 1 zł.



Casino



Casino



STYCZEŃ
27
WTOREK

Dzisiaj Jana Zi.
Jutro Obj. św. Agnieszki

Wschód słońca	7.24
Zachód słońca	4.12
Wschód księżyca	10.37
Zachód księżyca	1.12
długość dnia	7.47
Przybyło dnia	1.04

Grypa wygasta.

Choroba ta pociągnęła tysiące ofiar.

Z ostatnich raportów wojewódzkich, które otrzymało ministerstwo spraw wewnętrznych, wynika, że na całym terenie kraju wygasta epidemia grypy.

Grożna ta, w początkach roku choroba pociągnęła tysiące ofiar i zapełniła szpitale.

Dziecko w śmietniku.

Podrzutka odniesiono do komisariatu.

Przechodząca wczoraj w godzinach rannych przez podwórze domu nr. 58 przy ulicy Zachodniej jedna z lokatorek tego domu, usłyszała od strony stojącej w końcu podwórza skrzyni ze śmieciami przysłuchujący płacz dziecka.

Lokatorka ta po zbliżeniu się do skrzyni i odgrzebaniu warstwy śmieci, ujrzała zawinięte w szmaty i duszące się z płaczem niemowlę płci męskiej.

Do brudnych szmat w jakie zawinięte było nieszczęśliwe niemowlę, przyczepiona była szpilka kartka.

Na kartce pisze w języku żydowskim, nieznana matka niemowlęcia, iż zwraca się z gorącym apelem do ludzi, którzy znajdują jej dziecko. Pisała ona, że znajduje się w bardzo ciężkiej sytuacji i nie jest w stanie wyżywić ani siebie ani dziecka. Przed rokiem zaledwie, kilka tygodni po ślubie, mąż jej wyjechał zagranicę, w celu znalezienia pracy i od tej pory nie daje o sobie znaku życia.

Nie chcąc popełnić dzieciobójstwa, wołała dziecko podrzucić.

Lokatorzy domu odnieśli dziecko wraz ze znalezionym listem do gminy żydowskiej, i gdy nie zostało one przez gminę przyjęte, odnieśli je do komisariatu. Policja wszczęła za matką niemowlęcia poszukiwania. (p)

Pod kołami pociągu.

Tragiczny wypadek na dworcu kaliskim.

Wczoraj wieczorem dworzec Kaliski był terenem wstrząsającego wypadku, którego ofiarą padł kolejarz z Sieradza, Stanisław Pogorzelski.

Pogorzelski, jadąc z Sieradza do Łodzi, gdzie miał obecnie pełnić służbę, wyskoczył w biegu z pociągu, który już wjeżdżał na dworzec!

Dostał się on pod koła wagonu, które odcięły mu jedną nogę i zmiądzziły czaszkę.

Nieszczęsnego wydobyto z pod wagonu, gdy jeszcze zdradzał oznaki życia. Przeniesiono go do poczekalni dworcowej, w której po upływie kilku minut wyzionął ducha.

Zwłoki zabezpieczono na miejscu do zejścia władz.

Dyzury aptek.

Dzisiaj w nocy dyzury następujące apteki: J. Koprowskiego (Nowomiejska 15), S. Trawnowskiej (Brzozińska 56), M. Rozenbluma (Cebeliniana 12), M. Bartoszewski (Piotrkowska 95), J. Kłupka (Katna 54) L. Czyński (Rokicińska 53).

Dr. med. J. POLAK

Choroby wewnętrzne i Allergiczne.

astma, pokrzywka, artretyzm, reumatyzm.)
Ul. 6-go Sierpnia 22

front piętro
Tel. 104-21. — Przyjmuje w dni powszednie od godziny 6-jej do 7-jej, — w niedziele i święta od godz. 11-jej do 12-jej

Strejk w przemyśle włókienniczym w Zgierzu

Robotnicy nie zgodzili się na proponowaną redukcję płac. Sytuacja w Łodzi wyjaśni się w bieżącym tygodniu.

Zmiana sytuacji w łódzkim przemyśle włókienniczym spowodowała żywe zajęcie się tą sprawą przez organizacje zawodowe włóknarzy. Z raportów delegatów fabrycznych wynika, że w szeregu fabryk, zwłaszcza średniego i drobnego przemysłu zaszły w ostatnim tygodniu bardzo poważne zmiany, jak wymówienie pracy, zapowiedź redukcji płac, zmiana systemu pracy itd. Ponieważ na pojedynczych raportach delegatów nie można jeszcze budować konkretnych

wniosek o stanie zatrudnienia w przemyśle i zmianach jakie zaszły, na środę we wszystkich związkach zawodowych włóknarzy zwołane zostały walne zebrania delegatów fabrycznych.

Zebrania te mają wyjątkowe znaczenie, albowiem wszyscy delegaci, wezwani na naradę, otrzymali polecenie bardzo skrupulatnego zebrania materiałów dotyczących zakładów przemysłowych, w których pracują. Będą to więc zebrania sprawozdawcze, na podstawie któ-

rych związki zawodowe zorientują się w sytuacji panującej w Łodzi i przedsięwezmą interwencję w ministerstwie pracy i opieki społecznej.

W Zgierzu, w przemyśle włókienniczym skończył się w sobotę termin wy mówień we wszystkich fabrykach. Fabryki wielkiego przemysłu, które również wypowiedziały swym robotnikom pracę, nie przeprowadziły narazie żadnych zasadniczych zmian poza nieznacz nymi redukcjami personalnemi. Fabryki te jednakże przedłużyły w dalszym ciągu wypowiedzenia pracy na dwa tygodnie.

Natomiast fabryki, należące do średniego przemysłu, zwróciły się do robotników z propozycją obniżenia płac o 10 proc. Niektórzy robotnicy przyjęli tę propozycję i od dnia wczorajszego pracują już na nowych warunkach. Natomiast robotnicy zatrudnieni w czterech tkalniach zgierskich Bernikiera, Wirtha, Bernikiera juniora i Meyera nie przyjęli propozycji pracodawców i w dniu wczorajszym ogłosili strejk. Fabryki te więc od wczoraj są nieczynne.

Ostateczne wyjaśnienie sytuacji w przemyśle zgierskim nastąpi w bieżącym tygodniu.

Wreszcie, według raportów nadeszłych z Zawiercia, strejk, jaki wybuchł tam przed dwoma tygodniami trwa w dalszym ciągu. Jak wiadomo, zarząd zakładów przemysłowych zredukował 500 tkaczy i zamierzał przeprowadzić reorganizację pracy, przez powiększenie ilości obsługiwanych przez robotników krosien. Zmiany te spowodowały strejk robotników, który trwa do dnia dzisiejszego. W najbliższych dniach nastąpić ma arbitraż ministerstwa pracy. (f)

Sprawa Wolczyński — Groszkowski.

Komisja zgłosi 2 wnioski: większości i mniejszości.

Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia rady miejskiej, które odbędzie się w czwartek, znajdują się dwie ciekawe sprawy, a mianowicie wybór prezydium rady na rok 1931 i sprawozdanie komisji dla sprawy b. radnego Groszkowskiego i radnego Wolczyńskiego.

Jak się dowiadujemy na posiedzeniu rady miejskiej wpłyną dwa wnioski w tej sprawie, a mianowicie: wniosek większości, za którym wypowiedział się 3-ej członkowie komisji, proponujący radzie miejskiej wyrażenie p. Groszkowskiemu potępienie i wykluczenie radnego Wolczyńskiego z grona radnych, oraz drugi wniosek, pozostających dwóch członków komisji, stwierdzający, że **przyjęcie przez prezydium rady miejskiej weksli od p. Groszkowskiego i Wolczyńskiego sprawę tę załatwił ostatecznie.**

Równocześnie wniosek mniejszości stwierdza, że weksle, które pp. Wolczyński i Groszkowski złożyli, przewyższają rzeczywistość kwotą, jaką radni ci podjęli z kas tramwajów i elektrowni.

W konkluzji wniosek mniejszości żąda przejścia nad całą tą sprawą do porządku dziennego.

Dowiadujemy się, że onegdaj w mieszkaniu jednego z radnych odbyło się zebranie, na które zaproszeni zostali wszyscy radni, nienależący do obecnej większości radzieckiej.

Tematem tego zebrania była właśnie sprawa pp. Wolczyńskiego i Groszkowskiego i stanowiska, jakie ma zająć na najbliższym posiedzeniu opozycja wobec wniosków większości komisji specjalnej. (b)

Źródła lecznicze pod Łodzią.

Komisja instytutu geologicznego stwierdziła właściwości lecznicze źródeł ozorkowskich.

Niezwykłe wyniki badań profesorów.

Przed kilku tygodniami donosiliśmy już o ciekawym zjawisku zaobserwowanym przypadkowo w niektórych punktach miasta Ozorkowa pod Łodzią.

Otóż mieszkańcy Ozorkowa zauważyli, że woda w niektórych studniach wydaje zapach siarki i ma bardzo wysoką, jak dla wody studziennej, ciepłotę.

Odkrycie to spowodowało zwrócenie się magistratu miasta Ozorkowa do władz wojewódzkich z prośbą o wydelegowanie fachowej komisji, która wydałaby swoją opinię w sprawie tego niecodziennego zjawiska.

I oto przed kilku dniami do Ozorkowa zjechała komisja instytutu geologicznego im. Staszica z prof. Mieczysławem Potęgą na czele i przystąpiła do badania odkrytych źródeł. Badania te dały **nieoczekiwane, sensacyjne wprost wyniki.**

Okazało się mianowicie, że na terenie miasta Ozorkowa znajdują się **źródła naturalnych wód mineralnych, posiadających duże właściwości lecznicze.**

I tak na Zielonym Rynku i przy ulicy

Zajączkowskiej znajdują się dwa źródła z których woda ma smak żelaza i ciepłota jej dochodzi do 20 stopni C.

Źródło znajdujące się przy ulicy Kościuszki 19, tryskające z głębokości 72 metrów posiada wodę wydzielającą zapach siarki i mającą smak żelazisty, przyczem ciepłota tej wody również sięga 20 stopni C.

Przy szkole miejskiej znajduje się źródło, którego woda posiada te same właściwości, a ciepłota dochodzi nawet do 22 stopni C., przyczem siła wytryskującej ze źródła wody jest tak wielka, że tworzy się fontanna wysokości około **120 metrów.**

Na specjalną uwagę zasługuje źródło, znajdujące się tuż przy magistracie na głównym rynku. Ze źródła tego wytryskuje woda czterema strumieniami, z których 3 strumienie są zimne, zaś czwarty — ciepły, przyczem wszystkie cztery strumienie zawierają, jak stwierdziła komisja

znaczna ilość siarki i żelaza.

Badania komisji przeprowadzone nad

trzema innymi źródłami wykazały po przeprowadzeniu ścisłej analizy, że woda wytryskująca z tych źródeł zawiera w sobie bardzo znaczną ilość najróżniejszych składników chemicznych, jak

kwaz węglowy, siarkę i sode.

Po przeprowadzeniu dokładnych badań, komisja zawiadomiła urząd wojewódzki, jak również władze centralne o wyniku swych prac i wydała opinię, że źródła odkryte w Ozorkowie mają wybitne właściwości lecznicze i nadają się do kąpieli kuracyjnych.

Charakterystycznym jest szczególnie, że mieszkańcy miasta Ozorkowa, jak również bliższej okolicy, już od dłuższego czasu, w każdym bądź razie na długo przed przybyciem komisji, korzystali z odkrytych źródeł ze skutkami pod względem zdrowotnym bardzo dodatnimi.

Należy przypuszczać, że odnośnie władz zajmą się wykorzystaniem odkrycia uczynionego na terenie miasta Ozorkowa, które ma przed sobą obecnie kolosalne możliwości rozwoju. (p)

premiera arcyfilmu dźwiękowego **E. A. DUPONTA**

JUŻ

JUTRO DWA OBCE ŚWIATY

W rolach głównych:

Mary Glory, Maxudian, Henryk Garat

znakomita śpiewaczka **„Habimy” Mikitin Elias.**

GRAND-KINO.

OBNIŻYĆ WSZYSTKIE CENY!

Jest to jedyny, racjonalny sposób wzmocnienia konsumpcji i zwalczania ciężkiego kryzysu gospodarczego.

„Duży obrót, mały zysk” — oto hasło dnia dzisiejszego.

„Republika” — 15 groszy.

W niedzielnym numerze „Republiki” umieściliśmy zapowiedź obniżenia ceny numeru naszego dziennika w dni powszednie do 15 groszy. Począwszy od dnia wczorajszego zapowiedź została urzeczywistniona, cenę pisma obniżyliśmy o 40 procent, czyli obecnie i nadal numer kosztuje tylko 15 groszy. W ten sposób „Republika” jest najtańszym pismem porannym w Łodzi, a nawet w całej Polsce, jeśli wziąć pod uwagę objętość oraz treść, zawierającą pełnię informacji politycznych i gospodarczych oraz dodatki specjalne.

Obniżenie ceny „Republiki” do 15 groszy wywołało w mieście znaczny efekt: słusznie widziano w tem objawiali potanień i innych artykułów przemysłowych. Nie mniej jednak w ciągu wczorajszego dnia zwracano się do nas ze sfer naszych Czytelników z licznymi zapytaniami, na które dawaliśmy wy-
cierpujące odpowiedzi.

— Czy zniżka ceny „Republiki” jest tymczasowa i skierowana na wywołanie efektów doraźnych?

— Nie. Zniżka ceny została nam poddyktowana już oddawna przez nas wentylowany i rozważany plan reorganizacji polityki wydawniczej zgodnie z położeniem ekonomicznym kraju i potrzebami społeczeństwa. Tylko przez tanią, a masową produkcję może się dziś utrzymać i dźwignąć zarówno prywatny warsztat pracy, jak i całe gospodarstwo społeczne. Musimy sprzedawać gazetę tanio, aby rozszerzył się znakomicie rynek zbytu, aby gazeta trafiła nie tylko do rąk czytelnika zamożniejszego, ale każdego czytelnika...

— Jakim sposobem wydawnictwo pań może do tego stopnia potanić swą produkcję? Zapewne równocześnie obcinacie państwo płace zarobkowe dziennikarzy i personelu technicznego?

— Nic podobnego! Zniżka powszechna cen, która oparłaby się na zniżce plac nie da żadnych efektów. Nie obniżyliśmy plac i nie mamy zamiaru tego czynić. Tak samo nie zredukowaliśmy ani jednego pracownika. Zatrudniając najliczniejszy w Łodzi personel drukarski, w dalszym ciągu opieramy się na umowie zbiorowej, zawartej już dawno ze związkami zecerów. Posiadając najliczniejszą w Łodzi redakcję, placimy pracownikom naszym pensje z pewnością w Łodzi w branży wydawniczej najwyższe.

— A więc jakim sposobem możecie państwo teraz tak znacznie opuścić z ceny?

— Droga zracjonalizowania pracy wewnętrznej, drogą udoskonalonej organizacji, oszczędności w materiałach i surowcach. W każdym warsztacie pracy wielkie stosunkowo wartości giną nieprodukcyjnie, wskutek dezorganizacji, bezplanowości, nieuwagi. W okresach dobrej koniunktury nie zwraca się na to uwagi, ale w czasie depresji gospodarczej należy zwrócić baczną uwagę na te czynniki i przez należyte zużytkowanie pracy i materiałów spowodować reduk-

Od pewnego czasu obserwujemy w Łodzi zjawisko zniżania cen we wszystkich niemal dziedzinach życia gospodarczego. Kolosalny kryzys musiał spowodować potanień wielu przedmiotów codziennego użytku, które z powodu nadmiernie wysokich cen, niedostępne były dla szerokiego ogółu konsumentów. W pierwszym rzędzie zaznaczyło się wielkie potanień towarów włókienniczych. Zakłady przemysłowe niemal co dwa tygodnie wydają nowe cenniki, obniżając ceny do minimum. Niezależnie od tego zaznaczył się stały spadek cen artykułów pierwszej potrzeby.

Nadprodukcja płodów rolnych spowodowała w pierwszym rzędzie gwałtowne potanień zboża i mąki, a co zatem idzie pieczywa. Pieczywo w ciągu ostatnich dwóch miesięcy spadło w cenie trzykrotnie. Za artykułami mącznymi przyszła kolej na mięso. Początkowo obniżono ceny w handlu hurtowym rogaczną i nierogaczną. Za handlem hurtowym poszedł handel detaliczny. W ciągu bieżącego miesiąca ceny mięsa w sprzedaży detalicznej w Łodzi zostały obniżone o 20 proc. Oczywiście musiały się do tego zastosować również masarnie, obniżając ceny wędlin i przetworów mięsnych o 15—20 proc.

Fala redukcji cen zaczęła ogarniać coraz to szersze dziedziny życia gospodarczego. Ale przy tem zaobserwować można rzecz niezwykle znamienne i godną podkreślenia. Mimo potanień artykułów żywnościowych,

restauracje i kawiarnie nie zdobyły się jeszcze na redukcję swych cenników.

W restauracjach i kawiarniach ceny utrzymują się w dalszym ciągu na wysokim poziomie tak, że ingerencja w tej sprawie staje się rzeczą konieczną.

Nie będziemy gołosłowni, lecz przytoczymy fakty i ceny. Otóż wiadomą jest rzecz, że istnieją w Łodzi dwie kategorie kawiarni. Różnica między niemi jest zasadniczo ta tylko że kawiarnie wyższej kategorii posiadają większe i ładniej urządzone lokale. Po za tem niema różnicy w jakości podawanych w nich napo-

jów, ciastek i kanapek. Rozumiemy doskonale, że kawiarnie pierwszej kategorii, mając licniejszy personel i droższy lokal muszą pobierać wyższe ceny. Ale ta różnica cen nie może być

tak niewspółmierna, tak rażąca, jak to ma miejsce obecnie.

Podczas gdy w kawiarniach drugiego rzędu cena herbaty czy pół czarnej wynosi 25—30 groszy, w kawiarniach pierwszej kategorii napoje te kosztują po 55 groszy. 55 groszy za szklankę herbaty — jest to cena wprost horendalna. A przeto nie może mieć w tym wypadku tłumaczenia, iż koszty utrzymania orkiestry wpływają na ustalenie cen kawiarnianych. W tym wypadku bowiem w godzinach rannych, gdy orkiestra nie gra ceny musiałby być bardzo wydatnie obniżone. Zniżka ta wynosi jednak zaledwie 5 groszy — a przyznać trzeba, że cena 50 groszy za szklankę herbaty, czy pół szklanki czarnej kawy to ciężar niepomierny dla konsumenta.

Według dokładnych obliczeń fachowców, koszt własny szklanki herbaty nie powinien kalkulować się wyżej, niż 5—7 groszy. Dodając do tego koszty prowadzenia przedsiębiorstwa, personelu, podatków i t. d. szklanka herbaty w żadnym wypadku nie może i nie powinna przekraczać ceny 25—30 groszy, czyli o 50 proc. niżej dotychczasowych cen.

Tak być powinno i tak stać się musi w najbliższym czasie. Na tem jednak nie koniec. Niesłychanie wysokie ceny ciastek, mimo znacznego potanień cen mąki w dalszym ciągu nie zostały obniżone. Ciastko kosztuje 40 groszy, podczas gdy przy obecnej niższej cenie mąki, cukru i jaj można ceny obniżyć, bez żadnej zgody szkody dla przedsiębiorstwa, o 30—40 proc.

Podkreślamy, że istotnie bez żadnej szkody dla przedsiębiorstwa, albowiem zniżka cen we właściwym stosunku wpłynęłaby niewątpliwie na konsumpcję, zwiększyłaby obroty przedsiębiorstwa w tak znacznym stopniu, że ewentualna obniżka spowodowałaby efekt raczej dodatni, podnosząc znacznie konsumcję.

Zniżka cen w Warszawie.

Mięso, wędliny, tłuszcze, mąka znacznie potaniały.

Z dniem wczorajszym obniżone zostały w Warszawie dość znacznie ceny wędlin i mięsa, drobiu, mąki i artykułów kolonialnych.

Stoninę obniżono na 2 złote za kg. w detalu, kiełbasę na 3 złote szmalce na 2,80, serdelową i pasztetową na 3,50 i mięso wieprzowe na 2,20 zł. za kilogram w sprzedaży detalicznej.

Ceny drobiu: za 1 kg. pulardy i ku-

ry tuczonej 3 złote, kaczki i gęsi tuczonej 3,20 zł.

Z artykułów kolonialnych obniżono cukier kryształ do 1,65, mąkę pszenną 50 proc. do 70 gr., kaszę jęczmienną do 44, jaja świeże do 24, wapniowane — do 17 gr. za sztukę.

Równocześnie policja otrzymała polecenie sporządzania na każde żądanie publiczności protokółów w wypadku porzucenia cen wyższych.

cję strat do minimum. Oczywiście jednak głównym celem i środkiem zrównoważenia budżetu jest powiększenie czytelnictwa, czyli nakładu „Republiki”. Zdajemy sobie sprawę, że wymaga to czasu, a więc i nakładów pieniężnych. Wytrzymamy.

— Jaki wpływ wywrze to na inne wydawnictwa?

— Już wywarło, ponieważ zniżka objęła większość pism. Oczywiście nie w tym samym stopniu i w ten sposób „Republika”, zachowując swój dawny prymat na rynku gazetowym, jest najtańszym pismem porannym w Łodzi. Taką próbę ogniową mogą, zresztą, wytrzy-

mać tylko silne i zdrowe firmy wydawnicze, a nie bańki mydlane, pozornie świejące i okrągłe a puste w środku. Przeciętny nakład dzienny naszych dzienników wynosi sto tysięcy egzemplarzy, a więc wydawnictwo nasze stoi w pierwszym szeregu wydawnictw polskich.

Pod takimi auspicjami wступujemy w nową fazę rozwoju wydawnictwa.

W dniu wczorajszym w kilku organizacjach gospodarczych na zebraniach wewnętrznych poruszane były sprawy redukcji cen w związku z sensacyjnym faktem zniżki cen gazet.

Zdają sobie doskonale z tego sprawę kelnerzy, których zarobki uzależnione są niemal wyłącznie od obrotu w danem przedsiębiorstwie. I właśnie kelnerzy wstępują z inicjatywą

obniżenia cen o minimum 30 proc. wiedząc na podstawie wieloletniego doświadczenia w jak kolosalnym stopniu wpłynęłoby to na frekwencję w przedsiębiorstwach, w których pracują.

Sa godziny, gdy kawiarnie śwjocą wogóle pustkami, albowiem nawet wydatek 55 groszy za herbatę jest dla wielu ludzi o ile powtarza się często, ciężarem niepomiernym.

Daleko gorzej przedstawiają się stosunki w restauracjach. Przed kilku dniami przytoczyliśmy opinię właścicieli restauracji łódzkich, którzy motywowali, dlaczego dotąd cen nie obniżyli. Motywy ich są dosyć poważne, ale mimo to w żadnym wypadku nie mogą mieć wpływu na utrzymanie obecnych wygórowanych cen, jak to ma miejsce obecnie.

Ceny dzierzyny, drobiu i mięsa spadły bardzo poważnie. Zając, który kosztował do niedawna 6—7 złotych obecnie kosztuje tylko zł. 3.50. A cena pieczenia zajęcej, która w okresie drożyzny wynosiła zł. 3.50, miast spaść w stosunku do surowizny o 50 proc., została obniżona zaledwie o 30 groszy. Drób stał się w ciągu ostatniego miesiąca dokładnie o 25 proc. Potrawy z drobiu zupełnie nie zostały obniżone. Cena mięsa wołowego obniżona była dwukrotnie: dwa razy o 10 proc. W restauracjach nie odbiło się to zupełnie. Cena porcji wołowej kosztowała przeciętnie w restauracjach łódzkich zł. 3.50. W niektórych cena ta pozostała bez zmiany, w innych obniżono ją za ledwie o 10—20 groszy. Ceny innych mięs obniżono przeciętnie o 20—25 proc., a tymczasem porcje restauracyjne w dalszym ciągu pozostały niezwykle drogie.

Ograniczymy się do przytoczenia kilku cen, wyciągniętych przez nas z cenników łódzkich restauracji. Szynele cielęcy kosztuje zł. 3.75, kotlet wieprzowy zł. 3.50, kotlet z drobiu, mimo potanień surowizny, jak już zaznaczyliśmy o przeszło 25 proc. kosztuje od 3.50 do 5.00 złotych. A porcja gęsiy kosztuje 4 złote, co jest ceną niesłychanie wysoką.

Nie możemy oczywiście w ramach krótkiego artykułu przytoczyć in extenso wszystkich cen restauracyjnych. Te jednak, które przytoczyliśmy wskazują aż nadto dobitnie na niesłychaną rozpiętość cen, na kolosalną różnicę, jaka zachodzi pomiędzy cenami surowizny a cenami restauracyjnymi.

W dobie obecnej, gdy we wszystkich dziedzinach panuje poważna tendencja obniżania cen, gdy ceny spadają z tygodnia na tydzień nie wolno pozostawiać odlegość tak ważnych dziedzin, jak ceny artykułów żywnościowych w kawiarniach i restauracjach.

Należy przeprowadzić poważną rewizję cenników w Łodzi. Należy zastosować wszelkie środki, aby sprowadzić te ceny do właściwego poziomu, nie przez obniżanie plac personelu, gdyż takie rozwiązanie sprawy nie da żadnego efektu i stworzy błędne koło.

Ceny muszą być wydatnie obniżone przez zmianę kalkulacji, przez przystosowanie ich do cen surowca.

Duży obrót mały zysk — oto hasło zmiany cen obowiązujących w jadalniach, restauracjach i kawiarniach łódzkich. I im wcześniej to nastąpi, tem większy efekt osiągnie.

S.

Czytanie

„EXPRESS WIECZORNY”

KINO - TEATR „Przedwiośnie”



Żeromskiego 74-76 róg Kopernika

Dzisiaj ma swoją premierę!

Najznakomitsze arcydzieło filmowe, osnute na tle przepięknego romansu rosyjskiego p. t.

„TRÓJKA”

Pieśń miłości. Pieśń tęsknoty. Pieśń smutku. W rolach głównych: niezrównani kochankowie OLGA CZECHOWA i H. A. SHLETTOW

Do obrazu śpiewać będzie CHÓR ROSYJSKI pod dyrekcją p. Lewitina. Muzyka symfoniczna pod batutą p. A. Czudnowskiego. Mimo szalonych kosztów ceny miejsc niepodwyższone. Początek seansów w dni powszednie o godzinie 4 pp., w niedziele i święta o godz. 2 pp. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Bilety ulgowe w soboty, niedziele i święta nie ważne. Dojazd tramwajami 5, 6, 8, 9 i 16.

Następny program: „DZIEWCZYNA Z U. S. A.” z Anny Ondra w roli głównej.

W sobotę 31 stycznia o godz. 12, w niedzielę 1-go i w poniedziałek 2-go lutego o g. 11 r. Poranki dla dzieci i młodzieży. Wyświetlany będzie potężny dramat p. t. „MARTWY WEZEL”.

DŹWIĘKOWE



Dzisiaj nieodwołalnie poraz ostatni!

Początek seansów o 4-ci, ostatni o 10.15 wiecz., w soboty niedziele i święta o godz. 12 w pol., ostatni o godz. 10 15 — wiecz. Ceny miejsc normalne, na porankach niższe

Dawno niewidziany, a jeszcze przez pięć piękną oczekiwany IWAN PETROWICZ

w filmie dźwiękowym p. t.

„NOC UPOJEN”

Dramat Donżuana, który po raz pierwszy poznał miłość.

W rolach głównych:

Iwan Petrowicz, Agnes hr. Esterhazy, Brita Appelgreen.

Nadprogram: Wesoły Golibroda, rywal Fleis. her.

Film nagrodzony złotym medalem!

Dzieło najwyższej doskonałości technicznej reżyserji genialnego

E. A. DUPONTA.

„ATLANTIC”

Następny dźwiękowy przebój „Luny”.

Advertisement for OLLA PREZERWATYWY, featuring a logo with a cross and text: 'Nie czyście eksperymentów ze zdrowiem! Nie dajcie się na nic innego, rzekomo równie dobre, namówić „OLLA” to marka wypróbowana w ciągu dziesiątków lat.'

Advertisement for ODCISKI usuwana RADYKALNIE pływ wyrobu, featuring a cartoon character and text: 'Laboratorium Chem. farm. ST. HAMBURGA ŁÓDŹ, GŁÓWNA 50'

Kursy kosmetyczne D-ra Marii Lewinsonowej Cegielniana 6, front I p. Informacje i zapisy codziennie wiecz od 10-8

TARGI BRYTYJSKIE



ODBEDA, SIĘ, W ROKU BIEŻĄCYM: NA TERENIE OLYMPII, WHITE CITY i ALBERT HALL w LONDYNIE, oraz CASTLE BROMWICH w BIRMINGHAM W CZASIE OD 16-GO DO 27-GO LUTEGO 1931r.

Tegoroczne Targi Brytyjskie będą, specjalnie interesujące dla kupców, ponieważ oprócz sekcji ogólnej w Olympii i sekcji inżynierskiej w Castle Bromwich obejmą specjalną wystawę wyrobów bawelnianych w White City i wystawę wyrobów z sztucznego jedwabiu w Albert Hall. Pragnący zwiedzić Targi otrzymają bezpłatnie wizy i będą mogli korzystać z ulg przewozowych na kolejach w Anglii.

Bliższych informacji udzielają, oraz wydają karty wejścia: a. Wydział Handlowy Ambasady Angielskiej, Warszawa, Piękna 6. b. Konsulaty Brytyjskie w Warszawie i Gdańsku. c. Wice-Konsulaty Brytyjskie w Katowicach, Bydgożycy, Łodzi, Lwowie i Poznaniu.

Advertisement for DR. MED. N. ROZEN, STOMATOLOG, listing services: choroby szczek, dziąseł, podniebienia, języka itd, regulacja zębów, Roentgenodjagnostyka.

Do akt Nr. 691-2 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. 1 Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 45, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Rajzbaum i Pozner” i składających się z welurowego oszacowanego na sumę zł. 1.115. Łódź, dnia 15 stycznia 1931 r. Komornik: S. DULKOWSKI

Advertisement for Pończochy jedwabne, listing services: i inne, suknie trikotinowe i t.p. przyjmuje do reperatury. ul. 6-go Sierpnia 76, III piętro. Tanie, bo w prywatnym mieszkaniu

Do akt Nr. 1749 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, Bronisław Pingieński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Poludniowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Paryskiej Nr. 5, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Łódzki Mechaniczny Zakład Ry Chaima Gilwana i składających się z 2 maszyn rytmicznych, oszacowanych na sumę zł. 6000. Łódź, dnia 20 stycznia 1931 r. Komornik: B. PINGIELSKI.

Do akt Nr. 882 1929 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, Stanisław Dulkowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Al. 1 Maja 34, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Zielonej Nr. 13, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy „Michał Spiewak” i składających się z 2 maszyn gremplarskich, 2 samoprzających się z samochodu ciężarowego marki „Ford”, oszacowanego na sumę zł. 11.200. Łódź, dnia 20 stycznia 1931 r. Komornik: S. DULKOWSKI.

Do akt Nr. 454 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, Bronisław Pingieński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Poludniowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej Nr. 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Isera Grynyszajna i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1200. Łódź, dnia 20 stycznia 1931 r. Komornik: B. PINGIELSKI.

Do akt Nr. 1237 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, Jan Rzymowski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 67, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Al. Kościuszki Nr. 10, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Isera Grynyszajna i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 1200. Łódź, dnia 20 stycznia 1931 r. Komornik: J. RZYMOWSKI.

Do akt Nr. 2046 1930 r. OGŁOSZENIE. Komornik Sadu Powiatowego w Łodzi, Bronisław Pingieński, zamieszkały w Łodzi przy ul. Poludniowej Nr. 20, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 3 lutego 1931 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Pustej Nr. 7, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Rajzli Rozen i Czerny Jelskiej i składających się z 2 warsztatów tkackich, oszacowanych na sumę zł. 600. Łódź, dnia 15 stycznia 1930 r. Komornik: B. PINGIELSKI.

Large advertisement for 'PAMIĘTAJ ZE NIEZLICZONE ZASTĘPY ZAGROZONYCH GRUŹLICA CZEKAJĄ TWEJ POMOCY KUP NALEPKĘ PRZECIWGRUŹLICZA' with logos of the Polish League Against Tuberculosis.

